

JASEŁKA 2012

SCENA I

Anioł I:

Jasno wszędzie, pięknie wszędzie,
z Bożej łaski raj tu będzie.
Świat przez siedem dni stwarzany,
Ludziom raj ofiarowany.
Nie ima się ich zgryzota,
błogo pędzą dni żywota,
w czystości swego sumienia
pełnią Boże polecenia.

Anioł II:

I po wieki by tak było,
gdyby zło nie zwyciężyło.
Wąż oplótszy konar drzewa,
pierwszym ludziom tak zaśpiewał:

Wąż:

Weź jabłko, Ewuniu słodka,
to cię coś miłego spotka.
Weź jabłuszko i Adamie,
chyba nie odmówisz damie?

Adam:

Bóg zakazał z tego drzewa!

Anioł III:

A wąż dalej piosnkę śpiewa:

Wąż:

Weź jabłko, Ewuniu słodka,
to cię coś miłego spotka.
Weź jabłuszko i Adamie,
chyba nie odmówisz damie?
Przecież Bóg nie zauważy,
Ewo, z jabłkiem ci do twarzy.

Cóż by się wielkiego stało,
gdybyś zjadła cząstkę małą?

Ewa:

Adaś, wąż ma sporo racji,
zjedźmy jabłko do kolacji,
kawałeczek nie zaszkodzi,
a Boga się ułagodzi,
może wcale nie dostrzeże,
kiedy jedno się zabierze.
Zjedźmy je, cóż stać się może?

Zrywają owoc, gryzą.

Adam:

Cośmy zrobili? O Boże!

Anioł IV:

Pogardziliście miłością,
blaskiem i Bożą jasnością.
Idźcie w cień, przekłęci ludzie,
będziecie odtąd żyć w trudzie.
Śmierć, choroby, znój nad siły
będą wam towarzyszyły.

Płacząc, Adam i Ewa schodzą ze sceny.

Anioły I, II, III, IV:

Ciemno wszędzie, głucho wszędzie,
co to będzie? Co to będzie?

Anioł IV podchodzi ze świecą.

Anioł IV:

I przez wieki ciemność trwała,
ludziom mózgi oplatała,
pomyliła cienie, blaski,
zerwała nić Bożej łaski.
Martwił się Pan swym stworzeniem,
myślał nad ludzi zbawieniem.

SCENA II

Maryja w swoim domu zajęta jest jakąś pracą.

*Archanioł Boży Gabriel,
Poślan do Panny Maryi,
Z majestatu Trójcy Świętej,
Tak sprawował poselstwo k'Niej:
Zdrowaś Panno, łaskiś pełna,
Pan jest z Tobą, rzecz to pewna.
Panna się wielce zdumiała
Z poselstwa, które słyszała.
Pokorniuchno się skłoniła,
Jako panna wstrzemięźliwa,
Zasmuciła się z tej mowy,
Nic nie rzekła aniołowi.*

Anioł I:
Właśnie jestem w Nazarecie,
by obwieścić tej kobiecie,
że jest matką jedyne
syna Boga Przedwiecznego.
Zwracając się do Maryi
Zdrowaś Mario, łaski pełna.

Maryja:
Któż to zacz? Trwogim pełna.

Anioł I:
Dobłą niosę ci nowinę,
obdarzysz świat Bożym synem,
lecz czy cię to nie przestrasza,
że wydasz na świat Mesjasza?

Maryja:
Choć się boję, wręcz truchleję,
niech się wola Pańska dzieje.

Anioł I trzymał pierwszą świecę adwentową, każdy kolejny anioł wchodzi na scenę trzymając w ręku następną zapaloną świecę – symbol adwentowego oczekiwania.

Anioł I:
Czuwanie, czuwanie, adwentowe czekanie.

Anioł II:
Ufanie, ufanie, że Słowo ciałem się stanie.

Anioł III
Pragnienie, pragnienie, o Mesjaszu marzenie.

Anioł IV:
Wierzenie, wierzenie, że nadejdzie zbawienie.

*Temu Panna uwierzyła,
Przyzwalając, tak mówiła:
O pośle Boga wiecznego,
Wszak to wola Pana mego.
A ja – służebnica Jego,
Stań się według słowa twego.*

SCENA III

Noc. Wojtuś pilnuje stada owiec, pozostali pasterze śpią.

WOJTUŚ:
Śpią wszyscy, znużyło ich nocne czuwanie.
Śpią biedne pastuszki – najszcześniejsi z ludzi.
Może by ich zbudzić?
Nie, tego nie zrobię.
Potrafię sam czuwać,
a gdy mi się znudzi,
to na mej fujarce
wtedy zagram sobie.

Gra na fujarce.

Ale co widzę? Czyżby już świtało?
Czy to błyskawica, czy blask rannej zorzy?
Niemożliwe, żeby już teraz dniało?
Nie! To jakiś ogień sypie się z przestworzy.

Na scenę wchodzi aniołowie, śpiewając kolędę:

*Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi:
Wstańcie, pasterze, Bóg się wam rodzi,
Czem prędzej się wybierajcie,
Do Betlejem pośpieszajcie, przywitać Pana.*

KUBA:

Co to? Czy zwierz dziki kogoś z nas rozdziera?

SZYMEK:

To Wojtek tak krzyczy, coś mu się zwidziało.

WOJTUŚ:

Obudźcie się wreszcie i uchodźcie cało!
Przypatrzcie się wszyscy w tamtą nieba stronę!
Czyliż nie widzicie, jak niebo goreje?

ANIOŁ I:

W żłobie leży, któż pobieży kolędować małemu
Jezusowi Chrystusowi, dziś do nas zesłanemu.

ANIOŁ II:

Pójdźmy wszyscy do stajenki, do Jezusa i Panienki,
powitajmy Małego i Maryję, matkę Jego.

STAŚ:

Do jakiej stajenki? Jakiego Jezusa?

ANIOŁ III:

Posłuchajcie, moi mili.
Oto w tej cudownej chwili
narodził się w stajence
przy Najświętszej Panience
Jezus malusieńki.

ANIOŁ IV:

Bóg Go zesłał na ziemię,
by zbawił ludzkie plemię.
By przez swoje cierpienia
dał nam możliwość zbawienia.

ANIOŁ V:

W tej dziecinie Bóg żywy,
Stwórcą świata prawdziwy,
zszedł do stajni ubogiej,
by przez ciernie i męki
was wybawić z udręki
i polepszyć los srogi.

ANIOŁ I:

Śpieszcie tedy co żywo,
pieśń zanućcie szczęśliwą.
Zaszczyt wszak to, znak chwały,
że wasz orszak tak mały
pierwszy Pana powita.
Przed królami, przed pany,
lud jest pierwszy wezwany,
by powitać Pana.

SZYMEK:

Razem wszyscy do Betlejem,
do Pana pójdziemy.
Jak gdyby mąż jeden
padniemy na twarze,
Ale bez podarków iść nam nie wypada.

WOJTUŚ:

Ja dam kureczkę moją ulubioną.

KUBA:

Ja masła garnuszek.

MACIEK:

Ja dam mleka dzbanek.

SZYMEK:

Ja poduszkę małą.

JAŚ:

Ja czyste pieluszki.

STAŚ:

A ja ciepły kocyk złożę Mu na nóżki.

Wszyscy śpiewają kolędę i schodzą ze sceny.

Pójdźmy wszyscy do stajenki,

Do Jezusa, do Panienki,

= Powitajmy Maleńkiego

I Maryję, Matkę Jego. =

Witaj, Jezu ukochany,

Od patryarchów czekany,

= Od proroków ogłoszony,

Od narodów upragniony. =

Witaj, Dziecineczko w żłobie,

Wyznajemy Boga w Tobie,

= Coś się narodził tej nocy,

Byś nas wyrwał z czarta mocy. =

SCENA IV**ANIOŁ I:**

Tu na sianie owinięte

lichą chustką z głowy zdjętą,

najświętsze leży Dzieciątko,

pośród bydła, niebożątka.

Przy nim klęczy Matka święta,

skromna, cicha, uśmiechnięta.

I w Dzieciątko się wpatruje

Bogu za ten cud dziękuje.

Do szopki przychodzą pastuszkowie

STAŚ:

Witaj nam, Zbawco z dawna żądany,

przez patryjarchów oczekiwany.

A jak anieli dotąd Ci śpiewali,

tak niech Cię teraz cała ludzkość chwali.

JAŚ:

O prześliczne Dziecię, Jezuniu nasz drogi,

czynisz nas świadkami najświętszego cudu.

Czymże Ci, Jezu, za to odpłacimy?

Przyjmij dary od nas, ubogiego ludu.

WOJTUŚ:

Ty, co tak hojnie cały świat odziewasz,

jako Bóg mocny i król wielkiej chwały,

dzisiaj drżysz z zimna jako Jezus mały.

Nie mam, Dziecino, ciepłego kożuszka,

by okryć Ciebie, leżącego w żłobie,

więc przyjmij kureczkę ode mnie, pastuszka,

którą z całego serca składam Tobie.

KUBA:

Garnuszek masła od mej krówki czarnej

Przyjmij, o Dziecię, jako dar ofiarny.

SZYMEK:

A do maselka niosę Ci bułeczkę

I świeżutkiego chlebka kromeczkę.

MACIEK:

Ja przyniosłem świeże mleko,
jeszcze ciepłe, choć z daleka.

JAŚ:

Ode mnie przyjmij płótno na pieluszki.

STAŚ:

Ja niosę ciepły kocyk na rączki i nóżki,

KUBA:

A teraz, bracia, gdyśmy wszystko dali,
na co nas stać było,
wypada, byśmy jeszcze zaśpiewali,
by Boże Dziecię się rozweseliło.

SCENA V

*Mędrzy świata, monarchowie,
Gdzie śpiesznie dążycie?
Powiedzcież nam, Trzej Królowie,
Chcecież widzieć Dziecię?
Ono w złobie nie ma tronu i berła nie dzierży,
A prorocstwo Jego zgonu już się w świecie szerzy.*

*Mędrzy świata, złość okrutna
Dziecię prześladowuje!
Wieść okropna, eść to smutna,
Herod spisek knuje.*

*Nic monarchów nie odstrasza, ku Betlejem śpieszą,
Gwiazda Zbawcę im ogłasza, nadzieją się cieszą.*

JÓZEF:

Ale co widzę? Co to za mężowie?

JAŚ:

O Boże! To trzech wielcy monarchowie
przychodzą do Twej stajenki, o Chryste.

Wchodzą królowie.

KACPER:

Przywiodła nas gwiazda na ten próg.

MELCHIOR:

Bo się tutaj narodził Bóg.

BALTAZAR:

Przywiodła nas gwiazda wśród nocy,
jak przepowiadali prorocy.

KRÓLOWIE:

Przed Jezusem stajem społem,
niesiem Jemu dary.
Przed Nim uderzajmy czołem,
składając ofiary.
To kadzidło, mirrę, złoto
Niesiem, Jezu, szczerze.
Z serca dajem Ci, z ochotą,
przyjm od nas w ofierze.

*Jezus malusienki leży wśród stajenki
= I drży z zimna, wzdycha nad Nim
To serce Mateńki. =*

*Pokłon oddawajmy, Bogiem Je wyznajmy,
= To Dzieciątko ubożuchne
Ludziom ogłaszajmy. =*

*Niech Je wszyscy znają, serdecznie kochają,
= Za tak wielkie poniżenie
Chwałę Mu oddają. =*

SCENA VI**ANIOŁ IV:**

Nad stajenką gwiazda świeci,
do stajenki idą dzieci.

Do stajenki przychodzą dzieci.

DZIECKO 1:

Witaj, Jezu ukochany,
Zbawicielu nasz,
przyszły dzieci do stajenki,
Ty nas dobrze znasz.

DZIECKO 2:

Przynosimy serca małe,
weź je w rączki swe.
Daj nam rosnąć na Twą chwałę,
naucz kochać je.

DZIECKO 3:

Czyste serduszka, modły dziecięce,
złożymy na Twej Matki ręce.
Ciche modlitwy, małe ofiary
i miłość naszą, miłość bez miary.

DZIECKO 4:

Ja myślę sobie, Dzieciątko Boże,
czy nie lepiej byłoby, niebożę,
gdybyś na świat przyszedł dziś, nie wtedy,
nie doznałbyś takiego zimna i biedy.

DZIECKO 2:

Nie musiałbyś jeździć na osiołku małym,
ale samochodem jeździłbyś wspaniałym.

DZIECKO 3:

I mógłby świat cały w wieczorowej porze,
słyszeć i zobaczyć Cię w telewizorze.

WOJTUŚ:

Lecz czy by się dzisiaj znaleźli pasterze
o tak prostych sercach, tak głębokiej wierze?

MELCHIOR:

Czy by dzisiaj chcieli bogaci panowie
pospieszyć z pokłonem, jak wówczas królowie,
a może by więcej Herodów powstało,
by uśmiercić Bożą Dziecineczkę małą.

SZYMEK:

Wiemy, czego pragniesz, co Ci drogie wielce,
proste, czyste, szczere, kochające serce

ANIOŁ I:

Popatrzcie, popatrzcie,
Idą jeszcze jacyś panowie prosto do stajenki

SCENA VII

W żłobie leży, któż pobieży

Kołodować małemu

Jezusowi Chrystusowi,

Dziś do nas zstanemu.

Pastuszkowie, przybywajcie,

Jemu wdzięcznie przygrywajcie,

Jako Panu naszemu.

My zaś sami z piosneczkami

Za wami pośpieszymy,

A tak Tego maleńkiego

Niech wszyscy zobaczymy:

Jak ubogo narodzony,

Płacze w stajni położony,

Więc Go dziś ucieszymy.

SZEWczyk:

Jestem szewczyk, znam robotę
i do pracy mam ochotę.
Zrobiłem buciki modne
dla Jezuska są wygodne.

KOWAL:

A ja mocny kowal idę z podkówką,
Niechże Ci się przy niej szczęści, święte Dzieciąteczko.

PIEKARZ

Kto z czem, to z czem,
a piekarz z kołaczem.
Niechaj mały Jezusek
z głodu nie zapłacze.

KOMINIARCZYK:

Jestem sobie kominiarczyk, sadzą się zbrudziłem,
A gdy szedłem do stajenki trochę się umyłem,
Bo wystraszyłby się bardzo Jezusek kochany,
Gdybym ja Mu się pokazał tak usmarowany.

STRAŻAK:

My strażaki, czujne ptaki,
przybyliśmy do stajenki,
Bośmy tu widzieli światło,
gdzie Jezusek jest maleńki.
Zdało nam się, że się szopka betlejemska pali,
Pogotowiem ratunkowym myśmy przyjechali.
Kiedy tylko zobaczymy,
że się ogień gdzieś rozżarzy,
Zaraz jesteśmy gotowi,
prosto w płomień, chociaż parzy.

WSZYSCY ROBOTNICY:

Oddaliśmy uwielbienie, złożyliśmy dary
Jezusowi maleńkiemu naszych serc ofiary.
Leżysz, wielki Boże, w żłobie, Tyś Pan nad Panami,
Tyś nasz wódz i jeszcze więcej, nasz Król nad królami.
Aniołowie Ci śpiewają, niech Ci chwała będzie.
My wołamy: Króluj, Chryste, nam zawsze i wszędzie.

Ach, witaj, Zbawco, z dawna żądany.

Cztery tysiące lat wyglądany.

Na Ciebie króle, prorocy

Czekali, a Tyś tej nocy nam się objawił.

I my czekamy na Ciebie, Pana,

A skoro przyjdiesz na głos kapłana,

Padniemy na twarz przed Tobą,

Wierząc, żeś jest pod osobą chleba i wina.

JÓZEF:

Matko w ciszy klęcząca,

z radości zapłakana.

Zmęczona, z zimna drżąca,

z tysięcy matek wybrana.

Sypnij z serca na ziemię

Ziarno, co zrodzi pokój.

DZIECKO 3:

Niech w naszych zmęczonych sercach

Twój synek się narodzi.

Niech namaluje szczęście

na naszych twarzach.

Niech serca hojnie łaską napełni,

niech najtajniejsze życzenia spełni.

ANIOŁ I:

Dlatego życzymy teraz wszystkim,

Żeby pokój był na Ziemi,

aby rodzący się Pan Jezus przyniósł miłość,

żeby słońce nam świeciło,

a raj był wkoło że aż miło.

ANIOŁ II:

Rodzicom, aby mieli trochę wytchnienia

i mniej kłopotów codziennych.

By też spełniły się wam marzenia

w dzieciach rozsądnych i dzielnych.

ANIOŁ III:

I życzymy również całemu światu
Tego, co wszystkim potrzeba
Ładu, uśmiechów, słońca i kwiatów,
braterstwa pracy i chleba.

ANIOŁOWIE RAZEM:

Taki to koniec naszej powieści.
Co prawdą samą, Bóg zszedł na Ziemię
by uratować Adama plemię.
I przyszedł na świat w dziecka postaci
aby nas zbawić.
Więc pamiętajmy, wierzyć nam trzeba
i kochać Boga, wtedy do nieba
na pewno wszyscy się dostaniemy,
a za uwagę już dziękujemy.

*O dziwne narodzenie,
Nigdy nie wystawione.
Poczęła Panna Syna w czystości,
Porodziła w całości
Panieństwa swojego.*

*Bogu bądź cześć i chwała,
Która by nie ustała,
Jak Ojcu, tak i Jego Synowi,
I Świętemu Duchowi
W Trójcy jedynemu.*